

70-lecie Ochotniczej Straży Pożarnej we Florczakach



PONADTO W TYM NUMERZE

Relacja z Sesji Rady Gminy - str. 2

DNI ŁUKTY - str. 4

**Ekipa serialu „... nad Rozlewiskiem”
powróciła do Kotkowa - str. 7**

Gdzie odpocząć latem? - str. 10

Strona 4

WIEŚCI Z GMINY

**Nowy prezes Zakładu
Gospodarki Komunalnej,
Dariusz Struk,
objął stanowisko**

GŁOS MIESZKAŃCA

**Właściwie pielęgnowany ogród
odwdzięczy się nam kolorowymi
i pięknymi kwiatami
- Katarzyna Żurawska**

MOJE WSPOMNIENIA

**W małżeństwie
najważniejsza jest zgoda!
Zofia i Feliks Gmurcykowie**



Strona 2



Strona 7



Strona 9

WIEŚCI Z GMINY

Nowy prezes Zakładu Gospodarki Komunalnej objął stanowisko

3 lipca 2017 r. wszyscy pracownicy Zakładu Gospodarki Komunalnej, spotkali się na zebraniu w Gminnym Ośrodku Kultury w Łukcie z dwóch powodów. Pierwszy to pożegnanie Tadeusza Malinowskiego, który pełnił tę funkcję od początku powstania zakładu, czyli przeszło 17 lat i zarazem prezesa, który przeprowadził restrukturyzację zakładu w spółkę. Wójt Robert Malinowski przy wszystkich zabranych, serdecznie podziękował byłemu kierownikowi za wiele lat pracy. Również Pan Tadeusz podziękował swoim pracownikom: - *Chciałbym gorąco podziękować wszystkim, z którymi współpracowałem, z którymi współpracowałem od samego początku, z którymi współpracowałem częściowo. Bardzo Wam dziękuję i życzę wszystkiego najlepszego oraz dobrej współpracy i komunikacji z nowym szefem.[...] Jeżeli chcielibyście kiedykolwiek, żeby Wam jakoś pomóc, zawsze służę radą. Nie zamykam się, nie zamykam tej przygody, historii w zakładzie, która dużo mnie nauczyła, zwłaszcza pracy z załogą.*



Od lewej, przewodniczący rady nadzorczej Marek Czarnigowski, wójt Robert Malinowski, prezes spółki Dariusz Struk

Drugim powodem było przedstawienie przewodniczącego rady nadzorczej Marka Czarnigowskiego oraz nowego prezesa spółki, Dariusza Struka. Pan Dariusz ma 43 lata, od urodzenia mieszka w Ostródzie. Ostatnią funkcją jaką piastował, była to funkcja sekretarza miasta w Ostródzie. Jest radnym Rady Powiatu w Ostródzie. Ma dwudziestoczteroletnie doświadczenie na różnych stanowiskach. Z wykształcenia jest magistrem administracji oraz informatykiem. Ukończył również technikum mechaniczne. Jak zaznaczył na spotkaniu liczy na doświadczenie pracowników zakładu: - *To Wasze doświadczenie jest istotne i ważne. Potrzebuje dwóch, trzech dni, żeby zapoznać się z sytuacją finansową. Mam nadzieję, że wszyscy którzy są, zostaną tutaj z nami i będą współpracować. Liczę, że przez wiele lat, nabierało Wam się pomysłów, i że będziemy się spotykać i o nich rozmawiać. Chciałbym wykorzystać tą wiedzę, którą już*

posiadacie, i którą chcielibyście przekazać dla dobra spółki, dla jej rozwoju. To co wypracujemy, to będzie nasze.

Podczas spotkania przedyskutowano, najistotniejsze sprawy i problemy z jakimi borykał się zakład oraz Gmina Łukta, a także nowe opcje jakie będzie mogła zaoferować spółka. Sprawą priorytetową nadal jest przebudowa oczyszczalni ścieków. Dodatkowo wspomniano o inwestycji w nowy sprzęt i pojazdy.

Redakcja

Z XXXVII Sesji Rady Gminy Łukta

30 czerwca 2017 roku odbyła się XXXVII Sesja Rady Gminy Łukta. Na początku sesji, rada powitała nowego radnego Mirosława Ryszarda Ruścia, który złożył ślubowanie i wygłosił, krótkie przemówienie w którym m.in. wyraził wdzięczność wyborcom oraz radnym za zaufanie. Przypominamy, że Pan Mirosław wrócił do rady po wygranej w wyborach uzupełniających. Wcześniej z funkcji radnego odwołał go Wojewoda.

Podczas sesji, został przekazany trójkołowy rower rehabilitacyjny dla syna Państwa Dzieniszewskich - Andrzeja. Rower ufundował Polski Czerwony Krzyż, którego przedstawiciel, Sławomir Kowalikowski przewodnił ceremonii przekazania подарunku.

Uchylono ustawę o wykazie kąpielisk na 2017 rok. Powodem jest ogólny brak ratowników, z którym boryka się całe województwo. Aby kąpielisko nosiło swoje miano i pełniło funkcję, wymogiem jest, aby strzegło go dwóch ratowników. Gminie Łukta udało się natomiast zatrudnić jednego ratownika, który będzie stacjonował na plaży w Pelniku.

Radni zatwierdzili sprawozdanie finansowe budżetowego Zakładu Gospodarki Komunalnej w Łukcie. Przegłosowano zmiany w budżecie Gminy Łukta. Jedną zmianą związaną była z przekazaniem 8.000 zł dla specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Szymanowie.

W wolnych wnioskach dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Łukcie, pan Sławomir Urbaszek przedstawił wyniki egzaminów gimnazjalnych i porównał je z wynikami uczniów w powiecie. Na tym tle nasi uczniowie wypadli naprawdę dobrze. W porównaniu z ubiegłym rokiem wyniki mogą cieszyć:

Jezyk polski

Gminy Łukta 71,8 Średnia Wojewódzka 67,0 Średnia krajowa 69,0

Historia i WOS

Gminy Łukta 62,4 Średnia Wojewódzka 56,0 Średnia krajowa 59,0

Matematyka

Gminy Łukta 46,9 Średnia Wojewódzka 43,0 Średnia krajowa 47,0

Przedmioty przyrodnicze

Gminy Łukta 50,9 Średnia Wojewódzka 50,0 Średnia krajowa 52,0

Jezyk angielski

Gminy Łukta 52,9 Średnia Wojewódzka 63,0 Średnia krajowa 67,0

Serdeczne gratulacje dla całego grona pedagogicznego, dla rodziców, dyrekcji i oczywiście dla 3 klas gimnazjalnych za bardzo dobrze zdany egzamin gimnazjalny.

Sprawozdanie wójta o pracy między sesjami

- Udział w niezwykłych Dniach Dziecka organizowanych przez rodziców dla dzieci w szkole w Łukcie,
- Udział w Dniu Dziecka w Wynkach organizowanym przez stowarzyszenie Upowszechniania Sportu Magnes, pana sołtysa i radę sołecką i radnego Roberta Lipowskiego,
- Udział w Dniu Dziecka organizowanym w Pelniku przez tamtejszą świetliczanek,
- Udział w festynie rodzinnym w Worlinach organizowanym przez panią sołtys i radę sołecką,
- Podpisanie aktu notarialnego na zbycie akcji dla Urzędu Marszałkowskiego,
- Spotkanie z panem Tomaszem Kaprowiczem z Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w sprawie doradztwa energetycznego dla obiektów gminnych,
- Przesłuchanie na posterunku policji w sprawie pożaru na budynku w Komorowie. Tematem rozmów były poniesione straty i koszty jakie poniosła Gmina oraz Agencja Nieruchomości Rolnych w Olsztynie,
- Udział w zakończeniu sezonu klubu Warmiak Łukta,
- Udział w Dniu Dziecka organizowanym przez sołtys Agnieszkę Goł, stowarzyszenie Razem dla Naszych Dzieci pod przewodnictwem radnej Elżbiety Piotrak, radę sołecką oraz radnych Gminy Łukta.
- udział w uroczystym pożegnaniu trzecich klas gimnazjum
- Udział w zakończeniu roku szkolnego w szkole w Łukcie i Mostkowie,
- Udział w Dniu Rodziny w Plichcie, zorganizowanym przez panią sołtys i radę sołecką,
- Udział, wraz z 9-osobową delegacją, w obchodach 110-lecia OSP Zawidz w partnerskiej Gminie Zawidz Kościelny,
- Udział w spotkaniu podsumowującym działalność Żeńskiego Chóru Kameralnego przy Gminnym Ośrodku Kultury w Łukcie,
- Spotkanie z komendantem Państwowej Straży Pożarnej Tomaszem Ostrowskim, który udziela pomocy w skompletowaniu dokumentacji odnośnie zakupu nowego samochodu dla OSP Łukta.

Redakcja



„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich:

Europa inwestująca w obszary wiejskie”

Operacja pn.: ”Przebudowa odcinka drogi gminnej nr 152046N wraz ze skrzyżowaniami w miejscowości Ramoty, Gmina Łukta” mająca na celu przebudowę odcinka drogi gminnej o długości 629 mb, w celu połączenia miejsca opiekuńczo-wychowawczego i edukacyjnego dla ludności lokalnej w miejscowości Ramoty z siecią dróg publicznych współfinansowana jest ze środków Unii Europejskiej w ramach działania „Wsparcie dla rozwoju lokalnego w ramach inicjatywy LEADER”, poddziałanie 19.2 „Wsparcie na wdrażanie operacji w ramach strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność” Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014 – 2020.

Przewidywane wyniki operacji:

- Długość wybudowanych/przebudowanych dróg – 0,629 km,
- Liczba osób korzystających z nowej lub przebudowanej infrastruktury drogowej w zakresie włączenia społecznego – 40 osób.

Dnia 4 maja 2017 r. Gmina Łukta podpisała z Województwem Warmińsko – Mazurskim Umowę o przyznanie pomocy Nr 00012-6935-UM1410026/16 na realizację wyżej wymienionej operacji.

Zakończenie operacji planowane jest na dzień 31.12.2017 r.

Planowany koszt operacji wynosi ok. 300 000 zł brutto. Dofinansowanie ze środków Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich wynosi 185 678 zł.

Realizacja tej inwestycji drogowej umożliwi połączenie świetlicy wiejskiej z siecią dróg publicznych i skróci czas dojazdu do obiektu użyteczności publicznej.

WYDARZENIA

Mimo deszczu było pięknie



24 czerwca 2017 wieczorem (godz. 21) w Wynkach odbył się mityng poetów: Zbigniewa Chojnowskiego z Olsztyna, Tomasza kardacza z Berkwedy, Wojciecha Kassa z Prania i Stanisława Raginiaka - pochodzącego z gminy Łukta, gdzie znajdują się Wynki.

Tego samego wieczoru zaprezentowano znakomite zdjęcia Henryka Cirruta z Olsztyna.

Nad wszystkim medialnie panował Robert Lesiński z Radia Olsztyn. Człowiek tak przychylny wszelkim lokalnym inicjatywom, że aż wierzyć się nie chce.

W Wynkach obecny był proboszcz parafii w Łukcie, który pogratulował Raginiakowi i Radziszewskiemu tak ambitnej imprezy.

Organizatorem był niesamowity Cezary Radziszewski i rada sołecka. Prowadziła E. Raginiak (córka poety). Niestety lało cały dzień, wieczoro-

rem też. A jednak nad jezioro Łoby w Wynkach przyszło kilkadziesiąt osób, co w ogóle było jakimś cudem nad jeziorem.

Profesor Chojnowski powiedział, że w Olsztynie w słoneczny dzień nie byłoby tylu osób.

Było pięknie mimo deszczu i chmur ciężkich zawadających o kominy w Wynkach.

Poezie dziękują tym, którzy przyszli posłuchać ich wierszy.

A słuchacze dziękują poetom.

Mimo czarnych chmur było pięknie.

Organizatorzy dziękują za pomoc dyrekcji Gminnego Ośrodka Kultury w Łukcie.

(R)

Sołtys Wynek i Pupki Cezary Radziszewski serdecznie dziękują za Mityng Poetycki Stanisławowi Raginiakowi, Elżbiecie Raginiak, poetom, którzy przybyli na to wydarzenie, Robertowi Lesińskiemu redaktorowi Radia Olsztyn, fotoreporterom w tym Grzegorzowi Malinowskiemu, wszystkim przybyłym.

Dziękuję serdecznie sponsorom: dyr. Piotrowi Kubińskiemu oraz pracownikom kuchni Hotelu Masuria w Worlinach, dyr. Danielowi Błaszczewicz z Hotelu Andres w Starych Jabłonkach, Agnieszce Magnuszewskiej i Jackowi Krzekotowskiemu z Stowarzyszenia Magnes, prezesowi Tadeuszowi Malinowskiemu z ZGK Łukta, Markowi Matusiakowi z Ubojni GUCIN, Barbarze Górniak z piekarni GS Łukta, Romanowi i Henryce Ropelewskim z Wynek oraz wszystkim mieszkańcom Wynek i Worlin, którzy przyczynili się do organizacji tego wydarzenia.

70-lecie Ochotniczej Straży Pożarnej we Florczakach

8 lipca 2017 r. przemarszem strażaków z orkiestrą dętą z Turznicy do kościoła rozpoczęto obchody 70-lecia OSP we Florczakach. O godz. 17:00 przed kościołem p.w. Św Antoniego rozpoczęła się uroczysta, plenerowa msza święta. Dalsza część uroczystości odbyła się już pod strażnicą OSP. W uroczystości udział wzięli przedstawiciele władz wojewódzkich, powiatu ostródzkiego, władz Gminy Łukta, Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP, zaproszeni goście, strażacy ochotnicy oraz mieszkańcy Florczak. Dh Krzysztof Langowski, naczelnik OSP we Florczakach, złożył meldunek o gotowości do uroczystości. Przedstawiciele władz oraz jednostki OSP w Łukcie przekazali dla Florczak model wozu strażackiego Jelcz. Rys historyczny jednostki we Florczakach przedstawił prezes Ochotniczej Straży Pożarnej dh Zbigniew Rogoziński, a zaraz po tym nastąpiło odsłonięcie pamiątkowej tablicy przez dh Tadeusza Rogozińskiego.

Medalami „**Za Zasługi dla Pożarnictwa**” zostali wyróżnieni: **Złotym:** druh Rogoziński Zbigniew, druh Grabowski Jerzy. **Brażowym:** dh Rogoziński Krzysztof, dh Rogoziński Mariusz, dh Langowski Krzysztof, dh Młodziejewski Marcin, dh Kuczyński Tomasz, dh Bartnikowski Zbigniew, dh Kaszubowski Dariusz, Odznaką „**Strażak Wzorowy**” zostali wyróżnieni: dh Płatek Krzysztof, dh Długokęcki Sławomir, dh Płatek Marcin. **Odznaką za wysługę lat** zostali wyróżnieni: **60 lecia-** dh Sikorski Czesław, dh Rogoziński Tadeusz. Ww. wyróżnienia i medale wręczyli dh Ryszard Harasim, prezes Zarządu Oddziału Powiatowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Ostródzie oraz dh Jan Langowski prezes Zarządu Oddziału Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Łukcie. Odznaką **Za wysługę lat** zostali wyróżnieni: **45 lecia** - dh Długokęcki Jan. **35 lecia** - dh Zbigniew Rogoziński, dh Kazimierz Langowski. **30 lecia** - dh Jerzy Grabowski, dh Jan Więczkowski, dh Langowski Krzysztof, **25 lecia** - dh Marcin Młodziejewski, dh Robert Łazicki, dh Dariusz Kaszubowski, dh Krzysztof Płatek. **15 lecia** - dh Krzysztof Rogoziński, **10 lecia** - dh Zbigniew Bartnikowski, dh Żurawska Katarzyna, dh Płatek Marcin. Ww. wyróżnienia i medale wręczyli dh Jan Langowski prezes Zarządu Oddziału Gminnego



Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Łukcie i Wójt Gminy Łukta Robert Malinowski. Po uroczystości zaproszeni goście oraz strażacy z OSP we Florczakach, udali się na wspólne biesiadowanie do restauracji Willa Florentina we Florczakach.

Zarząd OSP Florczaki serdecznie dziękują za każdą pomoc i wsparcie finansowe w przygotowaniu naszego jubileuszu 70 lecia : Urzędowi Gminy Łukta, Starostwu Powiatowemu w Ostródzie, p. Wojciechowi Palińskiemu, p. Krzysztofowi Więczkowskiemu, Firmie TIGMET, p. Wacikowskiemu Robertowi, Radzie Gminy Łukta, Zarządowi Gminnemu OSP, p. Katarzynie Żurawskiej, Fundacji Rozwoju Łukta, p. Piotrowi Drozdowskiemu, p. Januszowi Rogozińskiemu, p. Marcinowi Łukaszelewskiemu, p. Jerzemu Grabowskiemu, Warmińskiemu Bankowi Spółdzielczemu, p. Beacie Bartnikowskiej, Firmie „Zabka”, p. Agacie Homza, p. Jerzemu Rogozińskiemu, Restauracji „Lawendowa”, GS Morąg, Serdecznie dziękujemy również Orkiestrze z Turznicy, że towarzyszyła nam podczas naszego Jubileuszu.

Redakcja

DNI ŁUKTY 2017



Kapela Ciupaga



Od kilku lat Dni Łukty goszczą w kalendarzu kulturalnym Gminnego Ośrodka Kultury i spotkają się z sympatią mieszkańców i odwiedzających nas turystów. W tym roku święto naszej gminy przypadło w dniu 9 lipca. Przybyłych gości i mieszkańców powitał wójt gminy Łukta Robert Malinowski i dyrektor GOK-u Anna Czubkowska. Po chwili na scenie pojawiła się gwiazda wieczoru - kapela „Ciupaga”. Ich góralski temperament i skoczna muzyka, zachęcała do tańca wszystkich zgromadzonych. Przeboje „Lap babo chłopa” czy „Jak się bawią ludzie” łatwo wpadały w ucho. Następnie na scenę wkroczył olsztyński zespół „Guzik” który zagrał przeboje znanych polskich i zagranicznych wykonawców. Całą imprezę poprowadził konferansjer Cezary Kuczyński.

Organizatorzy zapewnili mnóstwo atrakcji. Kącik dla dzieci był chętnie odwiedzany przez najmłodszych. Malowanie twarzy, konkursy z nagrodami, zabawy z chustą, tunelem, modelowane baloniki to zabawy, z którymi czekały na dzieci animatorki z Gminnego Ośrodka Kultury. Nie można nie wspomnieć o warsztatach szczudlarskich, które szybko weryfikowały, że nie tak łatwo utrzymać równowagę mając o metr dłuższe nogi. Spojrzenia przybyłych przyciągały piękne akwarele i rzeźby zaprezentowane przez artystów z Ostródy, oraz wystawców rękodzieła. Nie zabrakło atrakcji dla najmłodszych w postaci dmuchań-



Zespół Guzik

ców czy przejażdżki na kucykach. Starsi mogli sprawdzić swoją wytrzymałość w obracającym się symulatorze dachowania autem.

Redakcja

„Na żółto” - Klub Mamy i Malucha w bibliotece



Kolor żółty kojarzy się nam ze słońcem i latem. 28 czerwca br. był tematem przewodnim przedwakacyjnego spotkania w bibliotece w ramach Klubu Mamy i Malucha. Rodzice postarali się o to, aby każde dziecko przyszło na zajęcia ubrane na żółto. Na początku dzieci z uwagą wysłuchały fragmentu opowiadania z książki „Kura Adela” autorstwa Joanny Krzyżanek. Zabawa na całego rozpoczęła się od wierszowanej i rysowanej zagadki pt. „Kurczątko”. Dzieci musiały też zdać test ze spostrzegawczości, który polegał na odzyskaniu ukrytych w bibliotece przedmiotów w kolorze żółtym. Dużo radości dostarczył maluchom taniec z żółtymi balonikami oraz siłowe i zręcznościowe gry. Najwięcej śmiechów towarzyszyło gryzieniu cytryny i robieniu przy tym śmiesznych „skrzywionych” min. Po zabawach maluchy wraz z rodzicami relaksowały się podczas wierszowanego masażu pt. „Jajko”, zaś sesja zdjęciowa „Jestem słoneczkiem” pozwoliła klubowiczom poczuć się jak prawdziwa gwiazda. W części plastycznej dzieci wspólnie z rodzicami wykonały papierowe kacuszki. Zajęcia zakończył pyszny bananowy poczęstunek. Wszechobecny żółty kolor sprawił, że klubowe spotkanie odbyło się w ciepłej, radosnej i „słonecznej” atmosferze.

Gminna Biblioteka Publiczna w Łukcie

„Pomagam, bo lubię”



Stowarzyszenie „Razem dla naszych dzieci” 30 czerwca 2017 r. zakończyło realizację trwającego od 1 kwietnia br. zadania publicznego pod nazwą „Pomagam,

bo lubię”. Projekt był współfinansowany z budżetu Gminy Łukta.

W zadaniu wzięło udział 15 uczniów-wolontariuszy Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Łukcie: Weronika Goł, Maciej Gorzach, Weronika Gromelska, Oliwia Jezińska, Jagoda Kosiniak, Oliwia Kowalska, Anna Lewandowska, Oliwia Makowiecka, Aleksandra Mlonka, Zuzanna Orłowska, Aleksandra Palińska, Tymoteusz Paliński, Alicja Stańczak, Martyna Stepień, Aleksandra Zajac. Wolontariusze podjęli szereg inicjatyw skierowanych do społeczności lokalnej. Przeprowadzili zbiórkę żywności dla najuboższych mieszkańców naszej gminy. Brali też udział w zbiórce karmy dla bezpańskich kotów i psów z terenu naszej gminy. Wzięli udział w zajęciach literacko-kreatywnych pn. „W świetle baśni” zorganizowanych przez Gminną Bibliotekę Publiczną w Łukcie dla dzieci w wieku 2-5 lat (w ramach klubu „Mamy i Malucha”). Uczestnicy projektu zaprezentowali dzieciom w formie teatryku bajkę pt. Czerwony Kapturek”. Wolontariusze pomagali również w przeprowadzeniu zajęć organizowanych przez GBP w ramach AKADEMII UCZNIĄ pt. „Indie”.

W ogrodzie botanicznym przy Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Łukcie uczestnicy projektu posadzili „drzewo wolontariatu”, które będzie pamiątką ich wspólnej pracy w ramach zadania publicznego „Pomagam, bo lubię”. Wolontariusze spotkali się również w GOK w Łukcie z seniorkami Panią Ireną Tońską i Panią Ludwiką Kucharczyk. Wizyta Pań

była doskonałą okazją do wzajemnego poznania się, skorzystania z mądrości życiowej starszych osób, a także do wymiany doświadczeń kulinarnych. Z okazji Dnia Dziecka, które odbyło się na placu zabaw w Łukcie, wolontariusze przeprowadzili szereg konkursów i zabaw dla dzieci biorących udział w imprezie. Uczestnicy projektu wzięli też udział w warsztatach pt. „Komunikacja”, które przyczyniły się do rozwoju ich umiejętności interpersonalnych, tak ważnych w pracy wolontariusza. Zajęcia były też okazją do wymiany doświadczeń w pracy wolontariackiej z wolontariuszkami należącymi do Szkolnego Koła Wolontariatu „Klub Ośmiu” działającego przy Zespole Szkół Zawodowych im. S. Staszica w Ostródzie.

Podsumowanie projektu odbyło się w restauracji „Lawendowa”, gdzie w gronie wolontariuszy i partnerów zadania wspominaliśmy zrealizowane akcje. Pani Sekretarz Gminy Jolanta Górecka wręczyła puchar przechodni dla najlepszego wolontariusza. Zdobyły go trzy uczestniczki: Jagoda Kosiniak, Zuzanna Orłowska i Aleksandra Mlonka. Wszyscy wolontariusze otrzymali dyplomy i upominki.

Zadanie publiczne pn. „Pomagam, bo lubię” zostało zakończone. Dla wolontariuszy działających w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Łukcie nie jest to jednak koniec działań. Od września wezmą udział w kolejnych inicjatywach. Pracy jest dużo, na szczęście ludzi o dobrych sercach również nie brakuje.



Koordynatorki projektu Elżbieta Piotrak i Magdalena Palińska
Zadanie publiczne współfinansowane z budżetu Gminy Łukta

Z wizytą w Zawidzu

25 czerwca w Zawidzu odbyła się uroczystość 110-lecia istnienia OSP Zawidz oraz Orkiestry Dętej OSP Zawidz. W uroczystości udział wzięło ok. dwudziestu jednostek straży pożarnej z gminy i okolic, w tym zaprzyjaźniona jednostka OSP z Łukty wraz z wójtem Robertem Malinowskim. Nasi strażacy podarowali w prezencie topór strażacki. Całość obchodów uświetniła Orkiestra Dęta z Zawidza, która grała w kościele, a także podczas przemarszu i wręczania odznaczeń. Pomimo młodego wieku, muzycy z orkiestry dętej zrobili na słuchaczach ogromne wrażenie. Z okazji jubileuszu pracownicy GOK w Łukcie podarowali kapelmistrzowi złotą lirę wykonaną własnoręcznie przez panią Kasię Mischczuk.

Po obchodach odbył się piknik strażacki, który był wspaniałą okazją do spotkania, rozmowy i wspólnego smakowania potraw. 110-lecie istnienia straży, to wspaniała rocznica. Dla porównania nasza straż pożarna z Łukty w tamtym roku obchodziła 75-lecie istnienia, a w tym roku OSP Florczaki, 8 lipca, obchodziły swoje 70-lecie.

Wszystkim strażakom z okazji ich świąt składamy najserdeczniejsze życzenia. Ratowanie życia, zdrowia i mienia ludzkiego, niesienie pomocy tym, którzy jej potrzebują to działania wpisane w codzienną strażacką służbę. Życzymy, aby ta trudna służba była dla Was źródłem satysfakcji oraz powodem do dumy.



Dyrektor i pracownicy Gminnego Ośrodka Kultury w Łukcie.

Ekipa serialu „... nad Rozlewiskiem” powróciła do Kotkowa



Od lewej: Jarosław Borodziuk, Joanna Sulley, Norbert Kaczorowski, Krzysztof Kamiński

W malowniczym Kotkowie, nad jeziorem Gil ponownie spotykamy ekipę serialu „Nad rozlewiskiem”. Poprzednie części „Dom nad rozlewiskiem” (2009), „Miłość nad rozlewiskiem” (2010), „Życie nad rozlewiskiem” (2011), „Nad rozlewiskiem” (2012) i „Cisza nad rozlewiskiem” (2013) spotkały się z ogromną sympatią widzów, więc postanowiono nakręcić dalsze losy bohaterów mazurskiej sagi. W tej części serialu będziemy mieli zaszczyt oglądać m.in. legendarny zespół Perfekt. Jest nam bardzo miło, że na naszym terenie gościmy tak wielkie gwiazdy. Podczas kręcenia zdjęć do serialu udało się nam chwilę porozmawiać z aktorami: Norbertem Kaczorowskim (serialowy Józwiak), Krzysztofem Kamińskim (Zdzisio) i Jarosławem Borodziukiem (Zabielski).

Jak się Panom podoba nasza okolica?

Jarosław Borodziuk: Jest bardzo ładnie. Nie jestem z daleka, mieszkam w Olsztynie, ale bardzo się cieszę, że po czterech latach mogę być tu, na tym pomoście, mogę kręcić swoje sceny i brać udział w serialu z tak miłą ekipą.

Norbert Kaczorowski: Wpadliśmy tutaj, tak jakby nas ktoś cztery lata temu wyjął i dzisiaj wstawił z powrotem. Bardzo nam się podoba, przecież znamy to miejsce jak własna kieszeń. To nasz pomost jest, jakby nie było. A i Grzesiu Markowski przed chwilą po nim chodził.

Krzysztof Kamiński: Mnie się tak podoba, że postanowiłem zamieszkać w Ostródzie. A jestem już na emeryturze, więc pomyślałem o działeczce z dostępem do jeziora. Kanadyjski domek strzechą kryty i rosyjski terier (śmiej). Mówię serio, to jest moje marzenie.

Norbert Kaczorowski: Ostróda się tak miło kojarzy. Nam głównie za sprawą tego serialu. Możemy się znowu spotkać ze wspaniałym reżyserem Adkiem Drabińskim i całą ekipą. Bardzo się cieszymy, że serial został wznowiony.

Krzysztof Kamiński: A ludzie tu spokojni, zwolnione tempo.

Czy rola w serialu wpłynęła jakoś na panów życie?

(Śmiech) **Jarosław Borodziuk:** Tak bezpośrednio nie, ale spotykamy się z miłym odzewem tych, którzy oglądają serial. Przez te lata usłyszałem bardzo dużo ciepłych słów i na temat serialu, i mojej skromnej osoby. Koledzy też. Serial osiągał cztery i pół miliona widzów, to jest bardzo dużo, więc bardzo jesteśmy z tego radzi.

Krzysztof Kamiński: Ja do tego stopnia, że w tamtym roku, gdy grałem swoje autorskie spektakle w Seattle w Ameryce i dyrektor domu Polskiego przedstawiał mnie paniom. a one mówią „Zdzisio do nas przyjechał” (śmiej). To był szok dla mnie. Bardzo lubię swoją postać Zdzisia.

Jarosław Borodziuk: W ogóle serial jest dla wszystkich, taki uniwersalny. Nie ma w nim przemocy.

Norbert Kaczorowski: Aczkolwiek w tej serii to będzie pewnie „niespodziewanka”, może nie będziemy wszystkiego tu spoilować, ale będzie gangstersko, będzie się działo. Nie powiem co, ale powiem tak: nie powiem. (Śmiech).

Krzysztof Kamiński: To jest jedyny, z tego co się orientuje, serial w Polsce, który jest uniwersalny. Może go obejrzeć każdy: Eskimos, Japończyk i Niemiec i będzie OK.

Jarosław Borodziuk: No i piękne zdjęcia.

Krzysztof Kamiński: Piękne zdjęcia Bogusia Stachurskiego, który kamerą maluje.

Jarosław Borodziuk: To wszyscy mówią, że tu jest przepięknie, pięknie mieszkacie. Nawet za granicą ludzie są zachwyceni tym terenem.

Norbert Kaczorowski: Szczególnie jak serial jest nadawany zimą.

Krzysztof Kamiński: Tu jest miło, jeziora, lasy. To nas wycisza z tego pędu naszego cywilizacyjnego, pędzimy nie wiadomo po co i dokąd.

Dzisiaj Panowie kręcili sceny z zespołem Perfekt, to jest tylko epizod, czy będą gościć z nami na dłużej przed ekranem?

Jarosław Borodziuk: Zdaje się, że jeszcze jest w fabule pobyt Perfektu w pensjonacie. Ale scena z nami już jest nakręcona.

Krzysztof Kamiński: Dostaliśmy zaproszenie od zespołu Perfekt na dzisiejszy koncert. Pan Markowski, którego nie znałem wcześniej osobiście, to bardzo przyjemny i miły gość. Światowy człowiek. Miałem przyjemność, z córką Patrycją, zagrać w takim filmie fabularnym „Piąte: nie odchodź”, bardzo urocza dziewczyna, ma to po tatusiu.

Jarosław Borodziuk: Mamy dziś do zagrania jeszcze tu osiem scen. To jest taki nasz dzień. Bo to nasze sceny, naszej trójki.

W jednej ze swoich scen Panowie łowicie ryby. Czy po za planem również wędkujecie?

Norbert Kaczorowski: Ja to nie mam cierpliwości do łowienia ryb, tak wędkę zarzucić i siedzieć, mogę cztery godziny posiedzieć i patrzeć jak ktoś łowi.

A cierpliwość do kręcenia scen?

Jarosław Borodziuk: Do kręcenia trzeba mieć. Jak Pani zauważyła, kilkakrotnie się powtarza każdą scenę. A jeszcze Adek Drabiński jest strasznym perfekcjonistą, nad wszystkim czuwa.

Norbert Kaczorowski: W życiu aktora ważne jest: catering, barobus, w który można usiąść między odcinkami, czysta toaleta i oczywiście to wszystko tu mamy. I dużo cierpliwości. Czasami pokłady cierpliwości się szybko kończą. Za szybko. Ale potem można ją odzyskać. Cierpliwość właśnie jest potrzebna, gdy ujęcie trwa powiedzmy minutę, ale przygotowanie do tego ujęcia trwa godzinę. I trzeba być cierpliwym.

Jarosław Borodziuk: I nie jest tak fajnie, bo komary tną.

Krzysztof Kamiński: Przyjemnie się potem siedzi w fotelu i ogląda. Ja pamiętam kręciłem taki paradokmentalny film „Oczy mego ojca..”, w Goldapi. Zima jak cholera, minus trzydzieści, trzy bloki tylko były i pusto. Dwóch miejscowych wyszło przed klatkę i akcentem takim wschodnim mówią: **Zenek ja już w życiu nie będę krytykował żadnego filmu, jaka to ciężka robota jest, ja już w życiu nie nie skrytykuje, żeby nie wiem jak było, jaka to ciężka robota jest, cholera jasna.** A my tam zmarznięci, pod namiotem, zimna herbata jeden dubel, drugi, trzeci. Frajda jest niesamowita spotkać się w tym samym gronie. W dzisiejszych czasach jak ja to mówię, człowiek człowiekowi różową panterą, a nie wilkiem. Jak się człowiek spotka z takimi kochanymi, szczerymi, otwartymi ludźmi to jest to naprawdę intelektualna ulga i to jeszcze w takim pięknym otoczeniu.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Joanna Sulley



Zespół Perfekt na pomoście w Kotkowie

GŁOS MIESZKAŃCA

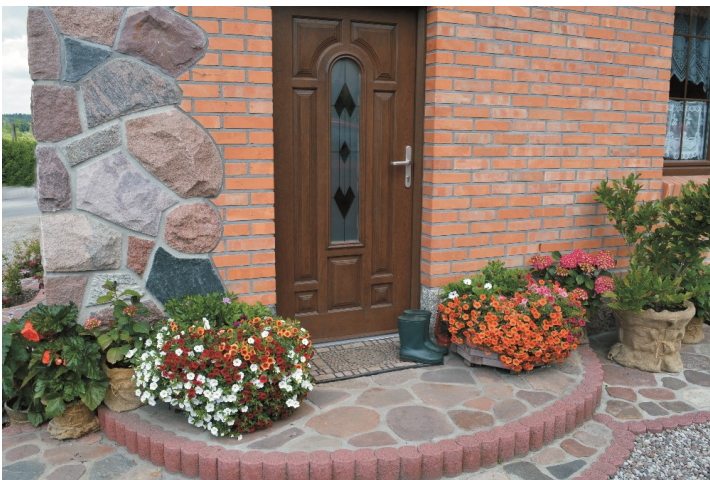
Właściwie pielęgnowany ogród odwzięczy się nam kolorowymi i pięknymi kwiatami



Pracuję w świetlicy we Florczakach i w Gimnazjum w Żabim Rogu, obecnie kończę dwa kierunki studiów: Terapie pedagogiczną i Olifrenopedagogikę. Od 10 lat jestem strażnikiem OSP Florczaki. Moja pasja to praca w ogrodzie, rękodzielnictwo. Bardzo lubię pracować z dziećmi.

Przeprowadziliśmy się do Florczak z Żabiego Rogu (Fabryka Domów) 19 lat temu. Od razu zaczęliśmy od ogrodu. Na początku wszystko wyglądało inaczej, co roku coś przesadzamy, przerabiamy. Najstarszą częścią naszego ogrodu jest stawek, ale dzisiaj wokół niego również były przeróbki. Bywa ciężko bo to jest miejsce po

byłej żwirowni, więc żeby coś posadzić trzeba dużo dobrej ziemi i nawozu, bo bez tego nic by nie było. Ogród powstawał bardzo powoli, najpierw trawnik i trochę pojedynczych kwiatków. Z czasem jakieś tuje się pojawiły. Nasiona zbieraliśmy sami, te wszystkie tuje są z nasion. Kiedyś ogród był bardzo mały. Kilka lat temu dokupiliśmy ziemi, mamy nawet kawałek swojego lasu. Cały las sadił mój mąż, każdą sosenkę, brzozę, modrzew. Teraz tylko przycina i pielęgnuje. Mamy nawet swoje grzyby. W naszym lasku mamy miejsce na ognisko, grilla.



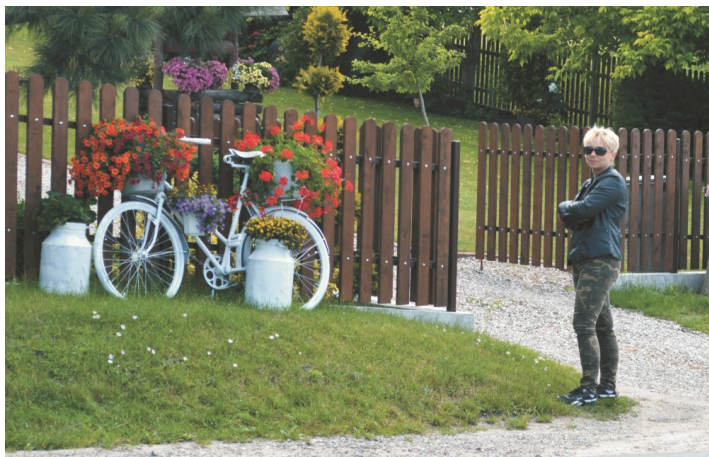
Miłość do kwiatów, roślin odziedziczyłam po swojej mamie. Nawet jak mieszkałam w bloku i miałam mały pokój z siostrą, to kwiatów było zawsze mnóstwo. Teraz nie wyobrażam sobie mieszkania w bloku, tutaj jest spokojnie, tu wypoczywam. Po powrocie z pracy zawsze patrzę czy kwiaty nie mają sucha, czy jakieś szkodniki się nie pojawiły, itp. Idę na chwilę do domu i wracam do ogrodu. Córka też już trochę pracuje w ogrodzie razem z nami, może z czasem u niej też to zamieni się w pasję.

Nigdy nie chciałam się zajmować zawodowo roślinami, ciężko zapamiętać wszystkie gatunki. Zazwyczaj nie podobały mi się gotowe projekty ogrodów. Nawet sadząc nowe rośliny, nie mamy projektu, wszystko jest w głowie. I wtedy całkowicie idziemy na żywioł. Często moje pomysły różnią się od planów mojego męża, ale zawsze jest kompromis. Czasem jakieś zmiany w ogrodzie robię bez wiedzy męża, wtedy po powrocie jest miłe zaskoczony. Ale bez pomocy męża ten ogród by nie powstał. W weekendy pracujemy od rana do wieczora. Nie lubimy siedzieć w domu, jak tylko wstajemy idziemy do ogrodu. Jest tylko mała przerwa na kawę i z powrotem do pracy.

Ja, bardziej zajmuję się kwiatami, mąż woli drzewka. Piękny ogród nie jest dla leniwych, bo kwiaty trzeba podlewać dwa, a nawet trzy razy dziennie. Jest wiele gatunków roślin, które bardzo chciałabym mieć

w swoim ogrodzie, ale niestety u nas wieje bardzo silny wiatr i przemarzają. Na niektóre znalazłam sposób, mam w doniczkach i chowam na zimę. Teraz robimy ogród z drugiej strony domu, tam jest miejsce osłonięte od wiatru, więc może tam posadzę bardziej wymagające gatunki. Nie lubię upałów, zdarzało się, że pielęczałam o czwartej rano. Jestem bardzo aktywna i odpoczywam przy pielęgnacji moich roślin.

Teraz spadają nam spore koszty, bo dużo rozsada robimy sami. Sadzonkami chętnie dziele się z innymi, gdy mam ich za dużo. Bywa też handel wymienny, tylko ja już nie mam gdzie sadzić nowych roślin. Czasem dzielę się swoją wiedzą z innymi, gdy mnie o to poproszą, o ile tylko potrafię pomóc.



Jak każda kobieta lubię chodzić po sklepach. W sklepie ogrodniczym czuje się tak wspaniale, że mogłabym cały dzień tam spędzić. I jeszcze w sklepie z butami czuje się dobrze. Kwiaty i buty uwielbiam. Zakupy zazwyczaj robię w sklepie ogrodniczym w Ostródzie, jest tak ogromny wybór roślin. Kwiaty jednoroczne kupuję na rynku w Morągu.

W tym roku trochę zmieniamy i zaczynamy dodawać do ogrodu stare rzeczy. Pojechaliśmy na wieś do znajomego rolnika, przywieźliśmy fajne rzeczy. Mamy stare kanki, beczki i rower. Już w myślach zrodziły się nowe pomysły, przeróbki, może jeszcze w tym roku, zobaczymy jak czas na to pozwoli.

Wszystko praktycznie robimy sami. Mąż z teściem łupał kamień polny. Przy nich i ja nauczyłam się fugować. Kamienia mamy bardzo dużo. Wykończenie domu też jest z cegły i kamienia. Robię doniczki z tkani i cementu. To jest naprawdę bardzo proste i jest piękny efekt.

Dla początkujących, radziłabym wybrać roślinki, które nie przemarzają i są mało wymagające, bo człowiek się narobi i kupi rośliny, a one nie przetrwają. Trzeba poczytać w Internecie i zastanowić się dobrze, żeby nie zniechęcić się na samym początku. A właściwie pielęgnowany ogród odwzięczy się nam kolorowymi i pięknymi kwiatami. Może i fizycznie można odczuć zmęczenie, ale psychicznie to sam odpoczynek i relaks.

Rozmawiała Joanna Sulley



Po przyjeździe z Krakowa ze Świątowych Dni Młodzieży już wiedziałam, że wybiorę się na Lednicę.

Lednica to największe w Polsce coroczne spotkanie katolickiej młodzieży. Pomysłodawcą tych spotkań był O. Jan Góra, który zaprzagnął, aby tańczyć i śpiewać dla Pana Boga.

Miejscem Spotkania są Pola Lednickie, które leżą nad jeziorem Lednica, nieopodal trasy z Poznania do Gniezna. Spotkania odbywają się regularnie od 1997 roku; początkowo w wigilię Zesłania Ducha Świętego, a od 2005 roku - w pierwszą sobotę czerwca. Każde z nich ma swoje hasło, które wyznacza punkty programu.

Młodzież spotyka się na Polach Lednickich, by – w myśl słów „Stąd nasz ród” - potwierdzić wybór Mieszka I o przyjęciu chrztu, wybrać Chrystusa, odnowić przyrzeczenia chrześcijańskie, modlić się śpiewem i tańcem.

Spotkanie co roku ma podobny program urozmaicony o różne elementy, które połączone są głównym hasłem. Młodzi ludzie od rana zbierają się na Polach Lednickich. Zanim rozpoczną się uroczystości, odbywają się próby tańca i śpiewów. Od rana, przez cały dzień, jest możliwość przystąpienia do spowiedzi. Po południu odmawiana jest Koronka do Miłosierdzia Bożego, a następnie odbywają się nabożeństwa (zależnie od tematu Spotkania). Wieczorem odprawiana jest Msza Święta, którą koncelebrowają biskupi i tysiące księży pod przewodnictwem Prymasa Polski, transmitowane lub odczytywane jest specjalne przesłanie papieża. Każdy uczestnik otrzymuje śpiewnik, świeczkę i symbole lednickie nawiązujące do tematu Spotkania.

W nocy odbywa się nabożeństwo połączone z aktem wyboru Chrystusa jako Pana i Zbawiciela, którego kulminacją jest adoracja Najświętszego Sakramentu. Po błogosławieństwie wszyscy uczestnicy przechodzą przez Bramę Rybę, symbolicznie potwierdzając wybór.

W tym roku hasłem Lednicy2000 było **IDŹ I KOCHAJ!** Każdy uczestnik dostał śpiewnik, świecę, puzzle lednickie i różaniec.

„Po przyjeździe z Krakowa ze Świątowych Dni Młodzieży już wiedziałam, że wybiorę się na Lednicę. Na to wydarzenie wybrałam się z grupą z Olsztyna prowadzoną przez ks. Jarosława i ks. Dawida z parafii Miłosierdzia Nagórki, z którymi byłam na ŚDM. Grupa była dość spora, ponieważ liczyła ok. 100 osób.

Wyjazd mieliśmy o 5 rano. Podróż minęła dość sprawnie. Mieliśmy mały przystanek w Gnieźnie, gdzie mogliśmy odwiedzić słynną katedrę (czyli podróż była dość urozmaicona). Na Polach Lednickich byliśmy około godziny 13.00. Na miejscu można było zobaczyć pola pełne młodych ludzi, którzy przyjechali spotkać się z Panem Bogiem.

Celemu wydarzeniu towarzyszył Zespół Lednicki, który urozmaicał swoimi piosenkami to spotkanie: „Stewcy Lednicy” – polecam posłuchać.

Zaraz po Koronce do Bożego Miłosierdzia i konferencjach rozpoczęło się oficjalne rozpoczęcie XXI Spotkania Młodych LEDNICA2000. Zostało podzielone na III części. I część odnosiła się do Maryi. Taką ciekawą informacją jest, że to miejsce odwiedził obraz Maryi Gietrzwałdzkiej. II część odnosiła się do historii Zacheusza, która naklaniała nas do odwagi w naszym życiu. Aby być odważnym, iść i kochać! Czyli nieść naszą wiarę poprzez dobre uczynki i ogólnie mówić odważnie o naszej wierze. W III części mogliśmy usłyszeć przesłanie od Papieża Franciszka. O godz. 20.00 odbyła się główna Eucharystia. Była to wzniosła uroczystość. Po Mszy Świętej rozpoczęła się modlitwa do Ducha Świętego. Był to jeden z momentów, który okazał się dla mnie głębokim, prywatnym doświadczeniem.

O godz. 23.00 odbyła się Adoracja Najświętszego Sakramentu, gdzie w ciszy mogliśmy spotkać się z Jezusem. Tutaj odbył się uroczysty Akt Wyboru Chrystusa.

Na zakończenie odbyło się podsumowanie corocznego wydarzenia, czyli przejście przez Bramę III Tysiąclecia. Każda część urozmaicona była artystycznym dodatkiem – śpiewem, przedstawieniem, tańcem.

Dla mnie było to duże wydarzenie. Takiego doświadczenia w aktualnym etapie życia właśnie mi brakowało. Bóg wie, jak zaplanować Twoje życie. Wróciłam stamtąd zmęczona, ale z uśmiechem na twarzy. Można było odczuć obecność Boga! Mogłam wraz z innymi młodymi ludźmi tańczyć i śpiewać dla Boga, ale i mogłam znaleźć chwilę, aby być z Nim „sam na sam”. Wyciszyć się i w skupieniu i modlitwie z Nim rozmawiać. Muszę podkreślić, że na Lednicy byłam pierwszy raz i tak się zastanawiam dlaczego nie było mnie tam wcześniej. Teraz już wiem, że za



rok na pewno się tam wybiorę. Moi znajomi biorą udział co roku w tym wydarzeniu i już wiem, dlaczego tam wracają.”

Na ten sam wyjazd wybrali się również Gosia i Paweł Kraska wraz z dziećmi. Czym dla nich był wyjazd? „Pewnego dnia obudziłam się ze słowami pieśni lednickiej w głowie: „Ojciec prowadź mnie. Wola Twoja niech dzieje się...” i przypomniał mi się nasz wyjazd na Pola Lednickie. Byliśmy tam pierwszy raz w życiu i nie do końca mieliśmy świadomość, czego się spodziewać, więc pojechaliliśmy razem z dziećmi (7,8 i 12 lat). I to właśnie zachowanie naszych dzieci było dla mnie największy świadectwem. Po raz kolejny w życiu przekonałam się, jak ogromna moc Ducha Świętego jest widoczna w takich miejscach, gdzie tysiące ludzi spotyka się w imię Boga.

Maszerowaliśmy w upale po asfalcie, po lesie, po błocie, a dzieci szły równym krokiem z dorosłymi. Przychodziły chwile kryzysu, ale po kilku minutach 7-letni Bartek mówił z radością: „pomodliłem się i dostałem nowe siły.”

Na miejscu radość, śpiew i taniec z rękami wzniesionymi do Nieba. W oddali kaplica z wystawionym Najświętszym Sakramentem, a przed Nim skupieni ludzie i łzy.

W nocy niesamowita modlitwa do Ducha Świętego. Ciarki przechodziły mi po całym ciele. To był dla mnie ogólnie trudny moment w życiu i na Polach Lednickich dostałam od Boga wiele słów, aby nie tracić nadziei tylko iść dalej i kochać. Tak jak ON kochał nawet tych, którzy GO nie nawidzili.

W środku nocy było przejście przez Bramę Rybę jako symbol wyboru Chrystusa na Pana naszego życia. Przejście w wielotysięcznym tłumie okazało się zbyt trudne dla dzieci, więc wycofaliśmy się. Na to Bartek ze łzami w oczach i z wyrzutem: „Przecież mieliśmy wybrać Boga”. Długo tłumaczyłam mu, że przejście przez Bramę to tylko symbol, a Boga wybieramy podejmując właściwe decyzje w codziennych sytuacjach.

Dzieci przez cały pobyt ani razu nie powiedziały, że mają dość, że im się nudzi lub są zmęczone. Z trudem udało mi się zachęcić je do drzemki w czasie wieczornej Mszy Św. Potem zasnęły dopiero około 24 pod gołym niebem na karimacie. Po dwóch godzinach musieliśmy je obudzić, aby udać się w powrotny marsz do autokaru (około 6 km). Bardzo bałam się, jak one to wytrzymają i miałam ogromne wyrzuty sumienia, że je zabraliśmy ze sobą. Ale Duch Św. działał dalej. Dzieci wstały jak żołnierze. W ciągu 1 min. byliśmy gotowi do drogi. Znowu maszerowały dzielnie asfalcem. a potem przez las, po piasku, gryzione przez komary... Po drodze od napotkanych księży dowiedzieliśmy się, że jest coś takiego jak Lednica Dzieci. Jaka była reakcja naszych pociech? „Jedziemy!”. 8-letnia Lena powiedziała, że możemy ją obudzić nawet o 3 nad ranem, żebyśmy tylko zdążyli dojechać z domu na Pola Lednickie.

Tydzień po Lednicy Młodych wybraliśmy się na Lednicę Dzieci (tam już nie było tak ekstremalnych przeżyć) i uważamy, że było to najlepsze, co mogliśmy zrobić dla naszych dzieci. Doświadczaliśmy tam wspaniałego, radosnego spotkania z żywym Bogiem i spotkaliśmy tysiące ludzi, którzy tak samo jak my, kochają Jezusa.”

Na Lednicę jeździ również inna mieszkanka naszej gminy, Dorota Pawełczyk, która wspomina wyjazdy tak: „Na swoją pierwszą Lednicę pojechałam 4 czerwca 1999 roku. Miałam wtedy 15 lat, kończyłam szkołę podstawową i pojechałam poprosić Boga o pomyślność w czasie zbliżających się egzaminów do wymarzonego liceum.

Pojechaliśmy we trzy: Ola, Magda i ja – zupełnie nieprzygotowane, bez jedzenia i picia, bez ciepłej kurtki na wieczór, a to była jedna z tych „Lednic”, na których deszcz padał nieustannie – pamiętam, że sweter od wody wyciągnął mi się do kolan! Nie było wtedy komórek, nie można było zadzwonić do domu. Siedziałyśmy grzecznie do rana we wczesniej umówionym miejscu, czekając na naszego księdza z parafii, w którym pojechaliśmy.

I za rok znowu wróciliśmy, bo się w Lednicy zakochaliśmy! Zakochaliśmy się w tych piosenkach, zakochaliśmy się w O. Janie Górze, zakochaliśmy się w tych ludziach, których tam spotkaliśmy, zakochaliśmy się w tej atmosferze tam panującej. Dla mnie Lednica była drogowskazem. Pomogła zbudować system wartości według, którego żyję do dziś. Nauczyła się cieszyć z „małych” rzeczy i dziękować za otrzymane dary (ogólnie uważam, że jestem szczęśliwą). Wróciłam tam dziesięciokrot-

nie i zawsze było inaczej, ale zawsze cudownie, czasem wzruszająco (pierwsza Lednica bez Jana Pawła II). Z roku na rok nasza lednicowa ekipa się powiększała, przeżyliśmy nawet jedne zaręczyny (wszyscy wiedzieli oprócz Ali, która całe szczęście powiedziała „Tak”). My żyliśmy od Lednicy do Lednicy. Zawsze jeździłam z ówczesnym mężem – ślub również wzięłam w tę sobotę, kiedy przypadała Lednica w 2011 roku. Marzę, by za rok wrócić na Lednicę Malucha z naszymi dziećmi!”

Jeżeli chcesz przeżyć radosne chwile, ale i odnaleźć chwilę skupienia z Bogiem to wybierz się właśnie na Lednicę! Dodatkową atrakcją jest to, że poznasz tam wielu wspaniałych młodych ludzi! POLECAMY!

Paulina Malinowska

MOJE WSPOMNIENIA

W małżeństwie najważniejsza jest zgoda!



Pństwo Zofia i Feliks Gmurczykowie to małżeństwo z 60-letnim stażem. W czerwcu obchodzili diamentowe gody. Mieszkają w pięknym domu, koło jeziora w Taborzu.

Jak się Państwo poznali?

Mąż mieszkał w Taborzu, a ja w Łukcie. Przyjeżdżał teatr i tam znajomi nas ze sobą poznali. W Łukcie była świetlica. Kiedyś to była mała miejscowość, prawie same poniemieckie domy. Teraz dopiero się rozbudowała, aż po same Worliny. Ja pracowałam w sklepie żelaznym, a mąż w lesie. Ja mam 84 lata, a mąż 81 skończył. I tak 60 lat jesteśmy razem. Ślub wzięliśmy w czerwcu w 1957 roku. Po ślubie zamieszkaliśmy w Łukcie, potem z Nadleśnictwa dostaliśmy mieszkanie pod Worlinami. W Taborzu mieszkamy już 60 lat, przez 10 lat mieszkaliśmy razem z teściami. Potem wynajęliśmy mieszkanie od Niemców, a jak oni się wyprowadzali to sprzedali nam ten dom. I trzeba było się dorabiać na nowo i żyć. Na razie jakoś się trzymamy, najważniejsze się nie dać. Mamy sześcioro dzieci, jedenaścioro wnuków i ośmioro prawnuków. Mieszkamy z synem, a co roku na wakacje i ferie przyjeżdżają dzieci z wnukami i prawnukami, cały dom ludzi. Jest wesoło. Na razie tylko na urlop z rodzicami, a jak podrosną to sami będą przyjeżdżać.

Jaka jest recepta by wytrwać w małżeństwie 60 lat?

Początkowo jest idealnie, potem są schodki. Jak jest trudniej, to trzeba się nie raz podnosić. I tak w kółko. Jest dobrze i źle, trzeba się dzielić. To jest taka recepta. Innej nie ma. Najgorsza w małżeństwie jest niezgoda, bo jedno i drugie zachowuje się jakby oczu nie mieli, albo języka. Nie należy brać tego do głowy, trzeba dążyć do życia w zgodzie. Teraz młodzi wychodzą za mąż, żenią się, aby prędzej. Nie myślą, co będzie dalej. Nie wiedzą co ich czeka. Ale potem przychodzi taki czas, że sami dochodzą do wszystkiego. Co im mogę poradzić...? Zgody! Bo przeważnie jak tego nie ma, to się rozstają i każdy idzie w swoją stronę. Teraz tak jest. Zawsze trzeba ustąpić. Potem mówią, że ktoś pod pantofel idzie (śmiech), ale ustąpić trzeba i nie kłócić się.

Jak kiedyś Państwo spędzaliście wolny czas?

Kiedyś inaczej się czas spędzało, na spacerach się chodziło, bo nie było telewizji, dużo się rozmawiało, radia się słuchało. Jak była zabawa to chodziliśmy potańczyć, więcej nic nie było. Teraz każdy siedzi w domu. A dawniej ludzie się spotykali. Był tu taki domek z gankiem, to żeśmy się co sobota zbierali, rozmawiali i śpiewali. I dzieciaki i starsi i młodszy, wesoło było. Zimą dzieci na łyżwach po jeziorze jeździły, to się poszło popatrzeć. Już tego nie ma. Teraz mało dzieci jest w Taborzu, wcale ich nie słychać. Każdy siedzi przed telewizorem i te oczy tak tylko mruży (śmiech).

Kiedyś zabawek nie było. Skakanek robiliśmy z trawy. Jedno stało z jednej strony, drugie trzymało i się skakało, ale nie na długo. Na jakieś dwie godziny. Potem się rwała i trzeba było drugą upleść.

Teraz dzieciaki dowożone są do szkoły, a kiedyś trzy kilometry się pieszo chodziło. Mróz i deszcz. Wracało się czasem całym zalany i zmarznięty, gdy pogoda niedopisała. Ale i to się przeżyło. Jak się wróciło ze szkoły, to jak to na gospodarce, rozebrać się, drugie ciuchy założyć i na pole iść pomagać. A uczyć się dopiero wieczorem. Teraz już tego nie ma. Moje dzieci zawsze ciężko pracowały, inne dzieci miały wakacje, a nasze musiały robić. Nawet

wnuki jak przyjeżdżali na wakacje, też pomagały jak umiały.

Co utkwilo Pani w najbardziej w pamięci z dziecięcych lat?

Kiedyś pamiętam jak babcia wyszła na dwór, to była gdzieś godzina 10 wieczorem i krzyczy: **Dzieciaki Chodźcie! Pokazała nam na niebo, a tam czerwone trzy słupy były. I babcia nam powiedziała, że będzie wojna, za trzy tygodnie, albo za trzy dni. I tak się stało. Za trzy tygodnie Działdowo zbombardowane!**

Wojny nie odczułam, jedynie jak było słychać huk, to babcia opowiadała nam, że Działdowo bombardują Niemcy. To jeszcze pamiętam.

Jakie są zalety i wady mieszkania w małej miejscowości?

Lubię mieszkać w Taborzu, tu jest fajnie i zimą i latem. Turystów dużo przyjeżdża. Kiedyś po zakupy chodziliśmy pieszo do Łukty, potem Nadleśnictwo dało ziemię i GS wybudował sklep. Jak jest rok szkolny to autobus mamy, można pojechać po zakupy. Ale najgorzej jest w wakacje jak się pojedzie np. do Ostródy, to cały dzień z zakupami trzeba siedzieć, bo brak jest autobusów w tym czasie. A z Łukty tak-sówkę trzeba brać, żeby wrócić. Nie ma dobrego połączenia, a przecież nie wszyscy mają samochody. Nogi, ręce wysiadają. Ale jeszcze mam na tyle siły, że sama jeżdżę na zakupy.

Lubię sobie poczytać gazety, *Chwila dla Ciebie* na przykład, bo tam dużo o zdrowiu można się dowiedzieć. Jak chodziłam do szkoły to dużo lektur czytałam.

Gdzie chodziła Pani do szkoły?

Wtedy jeszcze było siedem klas, szkoła była za Działdowem, gmina Niechlonin się nazywała. Potem do Ostródy do handlowki chodziłam i w internacie mieszkalam. No i potem mogłam pracować w sklepie.

Tęskni Pani czasem za młodością?

Nie tęsknię do czasów młodości, jedynie do rodziców... Nie chciała-bym być znowu młoda, nawet malować się nie umiem (śmiech).

Rozmawiała Joanna Sulley

CIEKAWY

Gdzie odpocząć latem?

Okres wakacyjny to wspaniały czas, by odpocząć w gorące dni nad brzegiem chłodnego jeziora. W naszej gminie jest mnóstwo wodnych akwenów, które swoim urokliwym położeniem zachęcają zarówno do leniwego odpoczynku jak i aktywnej rozrywki. Na wielu jeziorach pobudowano pomosty rekreacyjne, z których korzystać może każdy. Na naszym największym jeziorze, Isąg, znajdują się aż trzy pomosty tj. w Pelniku, Worlinach oraz pomost widokowy przy trasie Łukta - Pelnik. Na drugim co do wielkości jeziorze Marąg możemy podziwiać pomosty w Ramotach oraz Koziej Górze. Po jednym znajdują się w miejscowości Tabórz na jeziorze o tej samej nazwie, Kotkowie na jez. Gil, Łukcie na jez. Korwik, Wynkach na jez. Łoby (drugi, mniejszy na przeciwległej miejscowej plaży) oraz nowowybudowany na jez. Brzezne nieopodal miejscowości Głędy. Proponujemy odwiedzić wszystkie wymienione miejsca by przekonać się na własne oczy w jak pięknym miejscu żyją mieszkańcy Gminy Łukta.

Redakcja



Tabórz, jez. Tabórz



Łukta, jez. Korwik



Pelnik, jez. Isąg



Ramoty, jez. Marąg



Kozia Góra, jez. Marąg



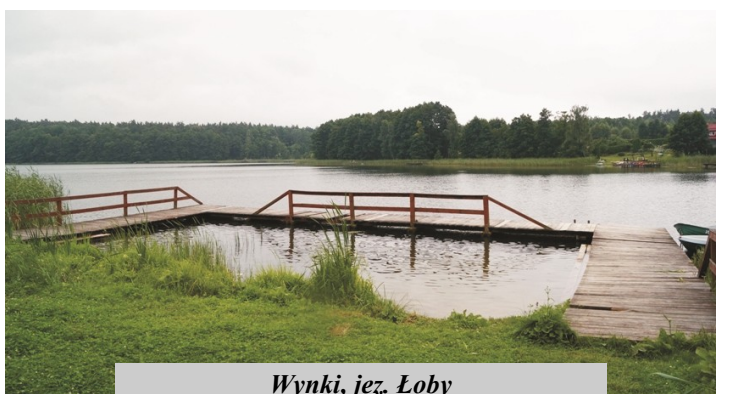
Worliny, jez. Isąg



Głędy, jez. Brzezne



Kotkowo, jez. Gil



Wynki, jez. Łoby

Artykuł sponsorowany przez Agroturystyka Glendoria

HISTORIA

Zakończenie: 1806 – 1945 – trzy wielkie wojny; od patriotyzmu do faszyzmu. Cz.1.

Na wspomniany powyżej okres, który „przeorał” świadomość narodową mieszkańców parafii Łukta i całych Prus Wschodnich trzeba spojrzeć oczami tychże mieszkańców. Tuż przed wkroczeniem niezwykłego „boga wojny” Napoleona do Berlina 27 października 1806 roku, pruska para królewska Luiza Pruska i Fryderyk Wilhelm III uciekli i udali się na wschód. Królowa, której orszak składał



Bonaparte jako Cesarz Francuzów

się z karocy i kilku powozów, a także konnej eskorty, pojawiła się 15 listopada w Ostródzie na Nowym Rynku i zamieszkała w podwójnym budynku Apteki pod Orłem należącym do wdowy po zmarłym ostródzkim burmistrzu Gotfrydzie Schultz. Król pojawił się dwa dni później i zajął kwatery na dawnym krzyżackim zamku.

18 listopada król, obawiając się wsparcia Napoleona przez Polaków, przypomniał im dobrodziejstwa, których od niego zaznali i wezwał ich do pozostania w pokoju.

20 listopada w lasach rejonu obecnej leśniczówki Zakątek, nieopodal północnego związującego się krańca jeziora Szeląg zorganizowano specjalnie dla pary królewskiej polowanie. Dzień później król pruski odmówił ratyfikacji zawieszenia broni w wojnie z Francuzami i nie podpisał układu pokojowego.

23 listopada para królewska opuściła Ostródę i udała się do Szczytna, a stamtąd 8 grudnia do Królewca. Ucieczka ta wywołała wielki niepokój wśród mieszkańców nie tylko Prus Wschodnich, ale także Brandenburgii i Śląska.

Od ostatniej dekady grudnia 1806 r. do końca czerwca 1807 roku całe Prusy Wschodnie, bronione przez silne oddziały rosyjskie i niedobitki wojsk pruskich, zostały podbite przez Wielką Armię Napoleona, w której istotną rolę odegrały nowo utworzone formacje polskie. Była to wojna okrutna i bardzo krwawa; nie ma chyba miast, ani najmniejszych wiosek, które nie ucierpiały podczas działań wojennych. 25 stycznia 1807 roku krwawe walki toczyły się niedaleko Łukty na północnych przedpolach Morąga, gdzie w miejscowości Jurki wojska korpusu Bernadotte’a rozbiły oddziały rosyjskie dowodzone przez generała Markowa.

Jednym z powodów wielkiej nienawiści ludności pruskiej do Napoleona było wykorzystywanie kościołów na stajnie, magazyny lub piekarnie (patrz nr 3/2016 naszego pisma: „Wielcy Mistrzowie zakonu i skromny kościół w Łukcie”). W książce Johannesa Muellera „Dzieje Ostródy” wydanej w 2010 roku przez Muzeum w Ostródzie w oparciu o niemiecki oryginał „Osterode in Ostpreussen” przetłumaczony z języka niemieckiego przez Dorotę Krzywicką-Kaendler na stronie 166 znajdujemy informację, że w roku 1817 protestancka parafia Łukta i Łęgoty liczyła 357 domostw i 2300 wiernych. Po zniszczeniach wojennych w tym samym roku, za czasów pastora Ernsta Jeimke, podniesiono wieżę kościoła i rozpoczęto jego odbudowę, która z powodu braku materiałów i pieniędzy zakończyła się w latach 1878-79.

Ludność Prus jednoczyła się wokół pary królewskiej, szczególną estymą obdarzając królową Luizę (Luiza Augusta Amalia, księżna von Mecklenburg – Strelitz, ur. 10 marca 1776 r. w Hanowerze, zmarła 19 lipca 1810 r. w Hohenzieritz). Królowa była jedną z najpiękniejszych kobiet swojej epoki, jednocześnie odznaczała się hartem ducha i poświęcała się dla swoich poddanych. Przed ucieczką z Berlina przed Napoleonem przebrana w mundur dragonów zagrzewała żołnierzy do walki z na-

jeżdżącą. Podczas wojny odwiedzała chorych i rannych, pocieszała ich i zachęcała do ofiarności. Po klęsce Prus, podczas rokowań w Tylży oczarowała Napoleona i powiedziała, że zamiast białej róży, którą ów „bóg wojny” chciał jej ofiarować, woli Magdeburg, ważną i strategiczną twierdzę. W całych Prusach Wschodnich jej kult trwał do końca drugiej wojny światowej – w Ostródzie miała swoją ulicę (obecnie im. Jana Chomki), kino Luisen Theater i szkołę.

Kolejne powstania wybuchające na rdzennych terenach polskich: listopadowe z lat 1830 – 1831, wielkopolskie z okresu Europejskiej Wojny Ludów (1848 r.) i styczniowe zapoczątkowane 22 stycznia 1863 roku, wszystkie zakończone klęskami, nie wpłynęły w sposób istotny na rozwój gospodarczy Prus Wschodnich, jednakże spowodowały reakcję miejscowych władz. W monografii Johannesa Muellera, w rozdziale „Czasy po Francuzach” czytamy: „Kiedy wybuchło polskie powstanie przeciw Rosji (listopadowe), Prusy musiały się obawiać, że to poruszenie dotknie też pruskie ziemie. Dlatego umocniono wojskowe strażnice graniczne. Z Ostródy przybył do Nidzicy szwadron kirasjerów z Zachodniopruskiego 5 Pułku Kirasjerów, pod dowództwem rotmistrza von Cederstolpe. Powstanie zostało stłumione, a polska rada administracyjna uchwaliła w Płocku przerwanie walk i złożenie broni na terenie pruskim. 5 października 1831 roku 24 000 żołnierzy przekroczyło pruską granicę i ‘złożyło broń, którą tak dzielnie walczone i tak nieszczęśliwie walczone’.

Uchodźcy rozprzestrzenili się po całej Europie. Powstańców, którzy pozostali w Prusach, odstawiono z końcem 1831 roku do Rosji...” „Kiedy w Polsce, tym razem w Poznaniu, wybuchła rewolucja, w jej stłumieniu pomagały ostródzkie oddziały. 2 czerwca 1849 roku wyruszył w Poznańskie skoncentrowany w Ostródzie 1. Batalion 4 Pułku Landwery, a wraz z nim gildia strzelecka, władze i wielki tłum ludu, ‘aby bronić zagrożonej ojczyzny’.”

W drugiej połowie XIX wieku Prusy stoczyły trzy wielkie wojny: w 1864 roku z Danią, w 1866 z Austrią (wojnę tę uznawano powszechnie za bratobójczą) i w latach 1870/1871 z Francją, uznając ją za rewanz po klęskach w bitwach z Napoleonem I.



Portret królowej Luizy, autorstwa Henriette-Felicité Tassaert



Królowa Luiza



Rok założenia 1975

WARMIŃSKI BANK SPÓŁDZIELCZY

tel./fax (89) 5 129 129

e-mail : centrala@wbs-jonkowo.pl

ŚWIĘTO SPÓŁDZIELCZOŚCI BANKOWEJ 2017



Odwiedź nas w dniach
26 czerwca – 31 sierpnia
i skorzystaj z atrakcyjnych ofert!

1. Skorzystaj z dwóch dodatkowych produktów - odbierz **prezent**,
2. Zostań Klientem WBS Banku – odbierz **60 zł**,
3. Kup dwie **monety kolekcjonerskie**, drugą otrzymasz **20% taniej**,
4. **Kredyt konsumpcyjny w WBS:**

- ✓ **atrakcyjne oprocentowanie i prowizja 0 zł dla Klientów, którzy przeniosą kredyt konsumpcyjny do WBS Banku,**
- ✓ **w przypadku polecenia bonus 100 zł dla Polecającego .**

Szczegóły na www.wbs-jonkowo.pl lub placówkach WBS



Zadanie publiczne współfinansowane z budżetu Gminy Łukta

Zachodnio-mazurskie Stowarzyszenie Przewodników w ramach realizacji zadania publicznego dofinansowanego z budżetu Gminy Łukta dokonało konserwacji całego szlaku rowerowego niebieskiego tj. 27,3 km. Kwota dofinansowania wyniosła 2500,00 zł. Oznakowania na szlaku zostały odsłonięte przez zarosnięte krzaki, odmalowane i a brakujące znaki zostały uzupełnione. Szlaki rowerowe cieszą się ogromną popularnością wśród mieszkańców i turystów. Zapraszamy do poznawania walorów krajobrazowych Gminy Łukta poprzez korzystanie z istniejących szlaków rowerowych.

Ilona Grabowska -
Przewodnik Warmii i Mazur

Fundacja Rozwoju Regionu Łukta ogłasza nabór wniosków na Stypendia Pomostowe !!!

Program kierowany jest do tegorocznych maturzystów mieszkających na obszarze Gmin: **Łukta, Morąg, Ostróda, Miłomłyn, Gietrzwałd i Dąbrówno.**

**KONIECZNIE SPRAWDŹ CZY MASZ SZANSE
OTRZYMAĆ STYPENDIUM !!!**

Podstawowe kryteria:

- Kontynuacja nauki w trybie dziennym;
- Osiągnięcie wyniku na maturze min. 90 punktów (wg algorytmu); Średni dochód na członka rodziny w m-cu czerwca 2017 r. nie przekracza 1.600 zł brutto lub 1.800 zł brutto, gdy członkiem rodziny jest dziecko legitymujące się orzeczeniem o niepełnosprawności;
- Rekomendacja Fundacji Rozwoju Regionu Łukta.

Szczegółowe informacje: w siedzibie Fundacji Rozwoju Regionu Łukta, Punkcie Informacyjnym w CUP w Ostródzie lub na stronach: www.frfl.org.pl, www.e-stypendysta.frfl.org.pl

**TERMIN SKŁADANIA DOKUMENTÓW:
4 SIERPNIĄ 2017 R.
WNIOSKI MOŻNA SKŁADAĆ WYŁĄCZNIE
W WERSJI PAPIEROWEJ**



FUNDACJA ROZWOJU REGIONU ŁUKTA OGŁASZA KOLEJNĄ EDYCJĘ FUNDUSZU STYPENDIALNEGO „RÓWNE SZANSE”

Z Funduszu Stypendialnego mogą skorzystać uczniowie szkół ponadgimnazjalnych oraz studenci mieszkający na obszarze Gmin: **Łukta, Morąg, Ostróda, Miłomłyn, Gietrzwałd i Dąbrówno.**

Kryteria dostępu:

- Średnia ocen (liczona bez religii/etyki) na ostatnim świadectwie szkolnym/indeksie:
- 4,0 – uczniowie szkół ponadgimnazjalnych i studenci (tylko egzaminy),
- 4,5 – tegoroczni absolwenci gimnazjum;
- Kontynuacja nauki w trybie dziennym!

- Średni dochód netto na członka rodziny w ciągu ostatnich 6 miesięcy (od stycznia do czerwca 2017 r.) nie przekracza **900 zł netto**;
- Brak stypendium z innej organizacji.

Dodatkowo punktowane:

- Aktywność społeczna na rzecz uczelni lub środowiska lokalnego,
- Szczególne osiągnięcia w ostatnim roku szkolnym, akademickim (2016/2017).

Wniosek można złożyć do **31 lipca** jedynie on-line: www.e-stypendysta.frfl.org.pl



Więcej zdjęć, które nie zmieściły się w gazecie znajdziesz na naszej stronie na facebooku: www.facebook.com/NaszaGminaLukta

Redakcja „Nasza Gmina Łukta”: redaktor naczelny i techniczny: Grzegorz Malinowski, redaktor: Joanna Sulley, redaktor szpalty historycznej: Jan Dąbrowski,

Masz ciekawe informacje? Chcesz zamieścić artykuł? Znasz kogoś z nietypowymi zainteresowaniami? Skontaktuj się z nami!

Gminny Ośrodek Kultury w Łukcie, ul. Kościelna 2b, 14-105 Łukta, tel.+48 (89) 646 64 64, e-mail: gok@goklukta.pl

Gazetkę można nabyć w Gminnym Ośrodku Kultury w Łukcie oraz w sklepach wiejskich.